№ 237. Kraków 17 Października — Sobota. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 3

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itd. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.

Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 16 października.

Nadesłane nam uwagi o służebnościach, których autor zdaje się dokładnie z miejscowemi stósunkami obeznany, umieszczamy poniżéj. Autor szukając praktycznego zastósowania praw i rozporządzeń istniejących rozbiera osobno trzy rodzaje służebności, które teraz zniesione lub uregulowane być mają:

1) Zbieranina albo zbiórka;
2) Dawanie drzewa na poprawę domów; i
3) Prawo pasania w lasach.

Jak w artykułach poprzednio przez nas podanych tak i w następującym zostawiamy autorowi całą odpowiedzialność za jego zdanie i wyrachowania.

W numerach 207 i 208 *Czasu* z września b. r. czytałem o służebnictwach teraz przez dziedziców wykupywać się mających, więc jako sam służalec i zastanawiając się nad tym przedmiotem sądzę że następujące uwagi będą niejako uzupełnieniem tych, które już w *Czasie* umieszczone zostały.

Co do zbieraniny: *a.* W patencie z r. 1789 z 29 października nadwornem dekretem z 14go września 1789 powiedziano jest: iż „albo poddani mają mieć „swoje lasy, albo że oni mają z dworskich lasów „tak jak teraz w téj saméj ilości (in der nähmli„chen Quantitait) i pod temi samemi warunkami drze„wo dostawać.“ Ten patent późniéj najwyższem rozporządzeniem z dnia 8go lutego 1790 praesid. z 26 lutego 1790 bez numeru, lasowem normalem tak Najjaśniejszego Pana wolą wytłumaczono: „Że w miej„scach gdzie między państwem dziedzicznem a ich „poddanymi, umowa istniała co do potrzeby drzewa „dla gromady z pańskich lasów, jeżeli taka umowa „przy regulacyi nowych podatków w używaniu zo„stawioną była, ma nadal taż sama umowa pozostać; „gdzie zaś takiéj umowy (Vertrag) nie było, to wo„la Najjaśniejszego Pana postanawia, że wprawdzie „dziedzice swoim poddanym i nadal, lecz tylko tak „zwaną *zbieraninę* do ich własnéj potrzeby bezpła„tnie obowiązani są wydawać, lecz ma się ro„zumieć, iż tak jak w inszych dziedzicznych kra„jach przepisane jest, iż w dniach zbierania żaden „poddany z siekierą w lesie niepowinien być zdy„banym.“ Zatem zbieranina bez siekiery rozumie się, i ogólnie chłopom w Galicyi zbieranina bez siekiery należała się tylko tam, gdzie jéj był zwyczaj przed 1789 rokiem.

b. Za tem mówi patent lasowy w niemieckim 1852 a w niemieckim i polskim języku 1853 wydany w § 3m „taką część poddać co rok pod uprawę drzewa, ile lat w sobie obejmuje zaprowadzony czas wrębu“. Z téj podstawy wychodząc, nie podług woli posiadacza lasu, ale podług jakości (gatunku) drzewa, lasy na wręby podzielone być powinny; i tak: las całkiem śpilkowy podług szkoły leśnéj, i podług znanych starszym patentem lasowym przepisów co do dzielenia lasów na wręby, która okoliczność w nowym patencie lasowem całkiem ominioną została, las taki śpilkowy w dobréj ziemi, podzielonym być powinien najmniéj na lat 60, chcąc z niego jaki taki budulec (material) otrzymać, lasy zaś mieszane na lat 80, a lasy same liściate, drzewa twardego więcéj jak na 100 lat podzielone na wręby (sekcye) być powinny. Zatém zważywszy, iż w lasach porządnie utrzymywanych, i podług wrębów (Schläge) ciętych zbieranina indziéj się nieznajduje, i znajdywać nie może jak tylko we wrębach, i taka nawet lasowemi przepisami *dla poddanych* (nie zaś dla wolnych chłopów obywateli) przeznaczoną była, a żaden dziedzic niebył obowiązany więcéj zbieraniny dawać, jak rzeczywiście las porządnie utrzymywany wydać mógł, i to w téj saméj ilości, czyli *tylomże* gospodarzom a raczéj *na tyle domów* ile ich we wsi patent 1789 zastał, bo wyraźnie mówi nadworny dekret z 14go września 1789 „*dass die Unterthanen entweder ei„gene Waldungen, oder dass sie das Holz aus den „herrschaftlichen Wäldern wie bis jetzt in der „nähmlichen Quantität, und eben denselben Be„dingnissen bekommen, sein ferneres Verbleiben ha„ben müssen*“ więc tu:

Najprzód trzeba dociec (eruować) ile w tym roku 1789 chałup we wsi było, co sztockinwentarz okaże, bo co więcéj ich jest to samowolnie wbrew zakazom dominiów i dziedziców, wbrew zakazom monarszym podzieliwszy się gruntami chłopi, nastawiali, i gdzie niegdzie nawet podatków z nich niepłacili, o czém na doniesienie wysokie c. k. ministeryum przed parę laty po sprawdzeniu przekonało się.

Powtóre, trzeba wiedzieć, które grunta, czyli role, a po góralsku obejścia miały swoje lasy, (które to lasy ogromnie niszczyli, a od 1848 bardziéj jeszcze niszczą, gdy nad niemi nikt nie ma dozoru) ponieważ te grunta a raczéj ich posiadacze do żadnych w lasach dworskich łaskodawań, tak zwanych służebnictw podług zwyż wspomnionego nadwornego dekretu należeć nie mogą, i nienależą.

Po trzecie: Trzeba wiedzieć ile morgów las dworski w roku 1789 w sobie zawierał, i które parcelle obejmował, bo późniéj założone lasy na ziemi polowéj, ornéj do służebnictw należeć nie powinny, tudzież jakiéj jest ów las pierwotnéj jakości, aby go na wręby (Schläge) podzielić można.

Po czwarte: ile taki roczny wręb wydać może zbieranki dla chłopów; przy tém uważać potrzeba, że i właścicielowi lasu, leśniczemu, leśnym wolna zbieranina podług przepisów, którą odciągnąwszy od rocznéj zbieranki, mnoży się przez 20 jak wszystkie inne dochody, i to stanowi kapitał, od którego ma się i powinno słusznie odciągnąć, wydatek na czyszczenie lasu gdyby zbiórki w nim nie było, a która czyszczenie zastępuje, i to jest najpierwsze wzajemne świadczenie (Gegenleistung), daléj odciągnąć insze wzajemne świadczenia, jako to datki w naturze które chłop przynosi idąc po asygnacyą, co było wprowadzone jeszcze przed 1789. Dla objaśnienia rzeczy weźmy przykład. Las dworski 500 morgów mający jest wyłącznie śpilkowy, więc wypada na 60 lat wręby podzielić, zatem na jeden rok przyjdzie $8^1/_4$ morga. Odciągnąwszy z tego zaraz $1^1/_4$ morga na opał folwarczny, leśniczego, leśnych których jest 5 familij, bo las nie jest w jednym kawałku, lecz w kilku od siebie odległych, zostanie z siedmiu morgów roczna zbieranina dla gromady, która składa się z 21 rol 15 zarolków i 11 zagród, razem 47 gruntów. Z tych 47 gruntów ma 20 swoje lasy, więc 27 gruntów niema lasów, i te patentem z 1789 są uprawnione do zbieranki. Cała wieś składa się podług sztockinwentarza z 100 dymów, z których na mających lasy przypada 48 numerów, więc zostaje i zostawać tylko 52 numera powinno do zbieranki upoważnionych, a nawet i do naszych służebnictw lasowych, w tym przykładzie na jeden numer wypada. Zbieranka z 215 sążni kwadr., na których zaledwo dwie fury rocznie zbieraniny można uzbierać, więc każden numer domu miałby rocznie zaledwo dwie furki zbieranki, zatym 52 numera 104 furki. Furka takiéj zbieraniny niechby wartała dzienną lekkiéj roboty płacę, to jest 18 kr. V. V. gdy zwykle tak się ceni, lecz dzisiejszy chłop za taką cenę furki zbierać nie chce, bo mu się mało zdaje, a bez siekiery podług patentów o zbieraniu wydanych jechać do lasa to w niebowołający grzech, i woli nie zbierać jak bez siekiery po zbierankę jechać. Weźmy tylko tu połowę wydatku na czyszczenie lasu przez zbierankę, za tem z owych 104 furek zbieranki, zostałoby 52 furek rocznie, rachując jednę po 18 kr. V. V. czyni rocznie 10 złr. 36 kr. V. V. roczna zbieranka, co przez 20 mnożąc, podług przyjętego ocenienia wszystkich dochodów na mocy prawa, uczyni 212 złr. v. v. czyli 84 złr. 48 kr. mon. w kapitale coby było do spłacenia za zbierankę.

(Dokończenie jutro.)

Korespondencya Czasu

Lwów 12 października.

(F. N.) Nowy patent o dewinkulowaniu oktawy obudza nadzieję, że ostateczne ukończenie spraw indemnizacyjnych wreszcie nastąpi. Ponieważ dewinkulowanie zależeć będzie od ukończenia sporów pochodzących ze stosunku niegdyś poddańczego, to wprawdzie nie można się jeszcze spodziewać zbyt rychłego uskutecznienia, ale przynajmniéj raz orzeczonem zostało, że się te spory mają skończyć. Wyrzeczenie téj zasady jest ważniejszem dla kraju niż się komu zdawać może. Kładzie się tem tamę ustawicznemu ponawianiu podobnych spraw i przeciąganiu ich w nieskończoność. Dobrodziejstwo takiéj zasady, jeżeli raźne znajdzie wykonanie, jest jasne. Zwłaszcza powinni je pojąć dziedzice włości. Lecz oprócz pożytku jaki dla dziedziców ztąd wyniknąć może, iż się pokończą owe zastarzałe poddańcze pretensye, życzyć sobie należy, aby co rychléj wyginęły do szczętu ślady tego rozdwojenia społecznego, jakiego spory poddańcze najgłówniejszym były powodem. Zdaje się że wspomniony patent koniec temu położy, bo zapewne po ukończeniu wszystkich z dawnego stosunku pochodzących sporów, nie będą już nowe między dziedzicami a włościanami powstające spory podlegać wyjątkowemu sądownictwu władz administracyjnych tylko przejdą pod wpływ powszechnych ustaw cywilnych i pod sądownictwo cywilne.

Dziś odbyło się uroczyste posiedzenie w gmachu Biblioteki Ossolińskiego w obecności JJ. EE. p. Namiestnika i p. namiestnikowéj, ks. arcybiskupa Baranieckiego, wielu dygnitarzy i licznie zebranéj publiczności. Na tych posiedzeniach odczytuje zwykle kurator lub jego zastępca sprawozdanie z administracyi majątku i o stanie całego zakładu. Dowiedzieliśmy się ze sprawozdania p. Maurycego hr. Dieduszyckiego zastępcy kuratora, że stan finansów zakładu jest dobry, bo pozostało z końcem r. 1856 w kasie 6000 złr. Majątek zakładu wynosi w samych nieruchomościach przeszło 300,000 złr. Dochód jest odpowiedni majątkowi. Użala się dyrekcya zakładu, że kurator ekonomiczny, t. j. zawiadowca majątku zakładowego nieuiszcza się z dochodów jak powinien. Z tego powodu zalega u niego kilka tysięcy złr. należących zakładowi. Dzieł nowych nie bardzo wiele nabył zakład w r. 1856, lecz doprowadził za to kosztowne wydawnictwo *Słownika* Lindego, aż do trzeciego tomu. Bardzo praktyczne czynił p. kurator uwagi o niepodobieństwie wykonania woli Ossolińskiego co do wydawania czasopisma naukowego. Obliczono że koszt takiego pisma wynosiłby do 8000 złr. rocznie. Przy dzisiejszym zaś guście publiczności, która chętniej czyta dzieła fantazyi niż suchéj nauki, nie miałoby to pismo żadnéj wziętości. Sądzę że ten gust publiczności nigdy się nie zmieni, wziętość pism uczonych zależy tylko od większéj ilości ludzi uczonych w kraju, i wreszcie od wartości pism. Pisma historyczne Szajnochy n. p. czyta publiczność chętnie właśnie dla powabnéj, artystycznéj formy jaką ten pisarz suchym nawet badaniom nadać umie. Ale jak ten dar nie każdy posiada, tak i przedmiot nie każdy nadaje się do artystycznego obrobienia.

Po sprawozdaniu p. Dieduszyckiego nastąpiło z niecierpliwością oczekiwane sprawozdanie A. Bielowskiego z naukowéj podróży odbytéj tego lata. Z gotowością otwierano mu biblioteki publiczne w Poznaniu, Berlinie i Petersburgu. Ze znaną uprzejmością dozwolił mu wglądnąć w swój zbiór rzadkości bibliograficznych hr. Działyński w Kurniku, i wiele zdobyczy bardzo ciekawych a ważnych pod historycznym i literackim względem porobił Bielowski. Szczególnie ciekawe były odwiedziny w bibliotece petersburskiéj, która mieści, jak wiadomo, najznakomitsze polskie biblioteki. W przeciągu pięciu tygodni przepatrzył Bielowski do dwóchset rękopismów, między któremi znalazł niektóre poczytywane za stracone.

Sprawozdanie Bielowskiego zrobiło wrażenie jakoby nekrolog najświetniejszych pomników oświaty naszéj. Bo te skarby wszystkie dziejów polskich i literatury leżą tam jakoby w grobie schowane bez pożytku dla ogółu. Zaledwie że podróż gorliwego badacza dozwoli cokolwiek skorzystać. Ale cóż znaczy nie długi pobyt jednego choćby takiego jak Bielowski badacza, gdzieby całe towarzystwo uczonych na dłuższy czas znaleść mogło zasób do różnorodnych badań? Gdyby to naszym badaczom dziejów stało sił i środków do odbywania co roku podobnéj podróży, wtedy niezawodnie wyniesionoby z tamtąd skarby wiadomości.

Po Bielowskim czytał p. Felicyan Łobeski kilka scen ze swego tłumaczenia *Ifigenii* Goethego. O piękności tego tłumaczenia przekonać się mieliśmy już sposobność, gdy podobno w r. 1852 były w ówczesnym *Dzienniku literackim* drukowane ustępy z niego. P. Łobeski wybrał szczęśliwie jedno z arcydzieł do tłumaczenia, więc już nie będzie spodziewamy się narażony na żadną krytykę niesłuszną. Powaga Goetego zmusi do milczenia tych co nierozumiejąc poezyi tak chętnie ją ściągają do nizin powszedniości, zwąc wznioślejszy utwór zbyt-przesadno-idealnym, jak to się stało *Rozbitkom* K. Ujejskiego, napisanym jako prolog na otworzenie polskiego teatru. *Prolog* Ujejskiego nie mógł być granym dla braku dawnych aktorów, którzy tam we własnych osobach występują. Jednego z nich *Szczęsnego Starzewskiego* pochowaliśmy wczoraj.

Wiedeń 14 października.

∞ Gdzie i kiedy zatrzyma się przesilenie, albo raczej rozstrojenie zupełne, które od dni dwóch panuje na giełdzie, zgadnąć trudno. Straty nowe poniesione w tych dwóch dniach są ogromne. Następstwa smutne. Dziś mówiono o zabiciu się jednego z nieszczęśliwych spe-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

HOZYUSZ W WALCE Z REFORMĄ.

(Ciąg dalszy.)

Niespracowany Hozyusz miał przy ciągłych i tak licznych zatrudnieniach ustawy soboru trydenckiego ciągle na myśli. Upatrzywszy tedy sposobną chwilę zwołał synod prowincyonalny w sierpniu 1565 w Heilsbergu, wezwał duchowieństwo do złożenia wyznania wiary i do przestrzegania ustaw Soboru.

Tak więc sprowadziwszy Jezuitów, do których wstępywali zaraz synowie najznakomitszych u nas rodzin: Rozrażewscy, Kostkowie, Warszewiccy itd., założywszy seminaryum i akademią duchowną i wprowadziwszy u siebie w życie ustawy soboru, poczynił wiekopomne zasługi względem dyecezyi swojéj, lubo skutki takowych oddziaływały i na Polskę.

Zastanówmyż się teraz, co Hozyusz po powrocie z Trydentu dla kościoła w Polsce uczynił w szczególności.

Zasady nowe szerzyły się coraz swobodniéj w całéj Polsce. Dyssydenci posiadłszy wyższe urzęda i godności przeprowadzali snadno swe plany. Po wsiach i miasteczkach wypędzano księży katolickich, których miejsce zajmowali tak zwani *słudzy zboru* (ministri coetus). Po zamkach i dworach zjeżdżali się cudzoziemcy na religijne narady. Bluźnierstwa i profanacye rzeczy najświętszych zdarzały się coraz więcéj. Z przykrością przypominamy sobie ową wściekłość Erazma Otwinowskiego w Lublinie podczas procesyi Bożego Ciała r. 1564 przenajświętszą Hostyą depcącego. Mikołaj Pac lubo ani katolik ani ksiądz, uważał się za biskupa kijowskiego, był mile u dworu widziany i zasiadał na sejmach. Pytamy, kto miał takim nadużyciom tamę położyć, kiedy biskupi po części władzy nie mieli, po części sprzyjali nowościom, a król popierając nowe zasady nie tyle może z przekonania jak dla tego, że takowe rozpuście jego nieprzeszkadzały, słusznie może być uważanym za jednego z głównych sprawców wszystkich nieszczęść, jakie kościół i kraj dotknęły! Dodajmy nadto, że od r. 1560 do 1563 sprawował obowiązki nuncyusza Bonjohannes, który niestety u katolików politowanie i żal a u dyssydentów pogardę obudzał. A jeżeli obok tego przypomnimy sobie, że ten sam Uchański był jeszcze prymasem, pojmiemy łatwo, w jak smutnym stanie znajdował się kościół i kraj cały. Hozyusz wiedział dobrze o tem w Trydencie. Dla tego też nie wahał się ani na chwilę, przedstawić Ojcu ś., aby jego legacyą w Trydencie na legacyą w Polsce zamienił. Czego jednak nie uzyskał. (*...e propose mediante il Visconti al Papa, che gli fosse mutata la Legazion di Trento in quella di Polonia. ..ed ebbe la repulsa per titolo della sua necessaria presenza in Trento.* Pallavic.).

Wprawdzie Hozyusz jeszcze w Trydencie będąc wyrobił u Papieża, że legacyą do Polski w miejsce biskupa Bonjohannes poruczono sławnemu Comendoniemu, który już wielkiéj roztropności w wielu nader trudnych misyach był dowiódł. Nie mógł jednak przenieść na sobie kardynał, aby w tak stanowczéj chwili z całym zasobem nauki, powagi i energii osobiście niewystąpił, to wspierając nuncyusza w zadaniu tak trudném, to wpływając na króla i duchowieństwo. Wiedziony wzniosłém uczuciem służenia sprawie kościoła, szczególniéj téj w ukochanéj ojczyznie, pragnął gorąco udać się z Trydentu wprost do króla, i skłonić go do wystąpienia energicznego przeciw różnowiercom. Wszelakoż obok innych okoliczności stanęło jego zdrowie na przeszkodzie, tak, że dopiero po dwumiesięcznym pobycie w Warmii, pokrzepiwszy cokolwiek zdrowia, i załatwiwszy pomniejsze sprawy u siebie, był w stanie udać się do króla do Łomży. Przyjęcie jego u dworu było świetne i uprzejme. Po oddaleniu się dygnitarzów korony miał z królem rozmowę tajemną. „Przedmiotem takowéj — jak pisze Eichhorn — był polityczny i religijny stan państwa, a Hozyusz pokazał przy téj sposobności jak zwykle szlachetną duszę i gorący patryotyzm, kreślił żywemi kolory grożące ojczyznie niebezpieczeństwo, wskazywał konieczną potrzebę zaradzenia złemu ofiarując chętnie na ten cel wszelkie swoje siły.“ Mowę tę przesłał Hozyusz w liście kardynałowi Boromeuszowi d. 15go czerwca 1564. Odznacza ona się głębokiemi myślami i tchnie szczególniejszém dla kościoła i kraju poświęceniem. Zrobiła też wielkie wrażenie na królu i usposobiła go do wydania na sejmie Parczowskim dekretu przeciw różnowiercom. Hozyusz powróciwszy do Warmii, miewał długie narady z Commendonim, który według instrukcyi sobie od Papieża danéj nic bez rady i przyzwolenia kardynała przedsiębrać niemógł. Rozchodziło się przedewszystkiém o to, jakimby sobem najłatwiéj można skłonić króla do przyjęcia ustaw soboru, które Commendoni właśnie był z Rzymu odebrał. Śród gorących modłów, które się za sprawą kardynała i w kolegiach jezuickich w Rzymie za nieszczęśliwy kraj odbywały, badał pilnie okoliczności i przemyśliwał, jakby trafić do serca króla i senatorów, aby te zbawienne ustawy, od których jedynie ocalenie kraju zawisło, przyjęli i w życie wprowadzili. Po skończonych naradach wyprawił na ten koniec śród życzeń czułych i błogosławieństw Commendoniego do Parczowa, gdzie się właśnie w sierpniu miał sejm odbyć.

Jak zaś Bóg pobłogosławił usiłowania i modły Hozyusza, widzimy ze skutków. Albowiem ustawy soboru trydenckiego prawie jednocześnie na sejmie przyjęte były. Jakaż ztąd radość dla Hozyusza!

Atoli na tym samym sejmie zaszły okoliczności, które jego sercu zadały bolesne rany. Lutrzy i kalwini uważając *tridcistów* i *anabaptistów* za najszkodliwszych sobie, starali się usilnie, aby ich z kraju wygnano. Takie żądania przedstawili dobitnie na sejmie w Parczowie (r. 1564). Ponieważ trydeiści i anabaptyści jeszcze bezbożniejszymi od tamtych byli, mogły się więc żądania takie na pierwszy rzut oka i katolikom podobać. Atoli wielki Hozyusz sięgnął daléj i pojął zaraz, jak zgubną byłoby dla kościoła rzeczą, gdyby proskrypcyą tych sekt uchwalono. Nie mogąc osobiście dla choroby udać się do Parczowa, wystąpił w pismach i zapomocą przyjaciół przeciw takowéj. Błagał i zaklinał króla,

kulantów. Ratunku nie widać i trudno zgadnąć skądby mógł przyjść. Rząd potrzebuje pieniędzy i jest mowa o pożyczce, zamiast wypuszczenia nowych skarbowych papierów. Anglia zapewne także środka się tegoż chwyci. Podniesienie eskonto we wszystkich stolicach prawie i wywóz znacznych summ do Indyj i Chin, ściśniły kredyt i cyrkulacyę pieniężną. Papiery tutejszego kredytu ruchomego były wczoraj o 10% niżej pari. Wdanie się jego w uregulowanie upadłości Boskowicza uważają ogólnie za modyfikacyę. Obaczymy co wypadnie z jutrzejsszej narady z wierzycielami tego domu. Tutejszych kilku bogatych kupców zawiesiło swe wypłaty. *Presse* powiada, że trzeba zmniejszyć kapitał nowych akcyj kolei żelaznych i oswobodzić od nich zakład kredytowy. Lecz jak oswobodzić? nie mówi. Zakład ten zakupił tych akcyj massę po wysokich cenach. Na inne nawet pierwszej wypłaty dotąd niezrobił. Rząd chce koleje te do pierwszej tylko wpłaty ograniczyć, jak długo stan pieniężny się niepolepszy. W takim razie zakład kredytowy na same akcye galicyjskie będzie musiał wyłożyć znaczną sumę. Rzeczą bowiem jest pewną, że komitet téj kolei wpłaty pierwszej wkrótce zażąda. Z pieniędzmi ztąd zebranemi roboty towarzystwo prowadzić będzie, jak możność pozwoli. O innych rozporządzeniach ministeryalnych w téj mierze niesłychać.

W polityce zewnętrznej nic nowego. Wielu wątpi, żeby protestacya Turcyi przeciw zjednoczeniu Księstw była autentyczną.

Układy z księstwem Modeny o przedłużenie unii celnej trwają dalej. Parma się oderwała dla tego, że Austrya indemnizacyi, która dotąd wynosiła 300,000 lirów, podwyższyć do miliona niechciała.

Czas mamy zupełnie letni. Dziś na słońcu 18° Reaumura.

Paryż 12 października.

Powtarzałem wam od zjazdu osbornskiego, że Francya jest dobrze i ściśle z Anglią. Niemogłem na to przytoczyć zbyt licznych dowodów, bo korespondent znany często mało słyszy, bo jest ogniem przed którym wiele figur ucieka, albo usta zamyka. Dobre jednak stosunki Francyi z Anglią stwierdza już i *Nord*, zapewniając, że Francya ofiarowała Anglii wolny przewóz wojska przez Francyą i że poleciła swemu konsulowi w Aleksandryi popierać żądania Anglii u Paszy egipskiego o przewóz tegoż wojska przez Suez. Zbliżenie się Francyi do Rosyi, jest *sui generis*, nie jest przymierzem, i zjazd sztutgardzki w niczém téj rzeczy nie zmienił.

Jeszcze jeden mały szczegół o zjeździe sztutgardzkim. Uważano, że Cesarz wracając jednego wieczora z ogrodu do królewskich pokojów, zbliżył się do W. Ks. Heleny i zwyczajem północnym chciał ją pocałować w rękę; że W. Księżna pokazała się dla niego tyle grzeczną, iż rozdarła rękawiczkę i gołą rękę mu podała. Osoba, która tę scenę widziała, zapewnia, że Cesarz Aleksander obiecał przybyć do Paryża w kwietniu. Piszę co słyszę z ust godnych względu, ale tego co słyszę nie rozbieram. Niejeden lęka się, aby polityka Cesarza zbyt nie podniosła Rosyi. Jak dotąd niebezpieczeństwa niema, bo co się robi, robi się i przeciw Rosyi. Wyszło w osobnéj broszurze tłumaczenie niemieckiéj a raczéj francuskiéj broszury: „Napoleon III w Niemczech“.

System pacyfikacyjny, amfiktioński, lub jak go kto nazwie, jest tak świeżym, że trzeba baczyć na wszystko. *Revue Contemporaine* zapewniła, że system ten bierze za zasadę, „zasadę jedynie dobrą“; *interwencyą* we wszystkie sprawy. Jest to więc zupełne opuszczenie nieszczęśliwéj zasady hr. Molé, wynalezionéj r. 1831 dla samolubnéj ówczesnéj potrzeby. Nowa zasada może stać się dobroczynną.

Przewidując że większość konferencyjna będzie przeciw niéj, Turcya w memoryale który przesłała, domaga się jednomyślności w sprawie rumuńskiéj. *Constitutionnel* domaganie to odpycha. Doktor Kern przybył wczoraj do Paryża. Utrzymuje się rodzaj agitacyi w ambasadach, chociaż każdy powtarza: „on sait qu'on ne sait rien“. Wszyscy ajenci dyplomatyczni są na miejscu, lub będą wkrótce. Ajenci francuscy śmiało stąpają, bo minął czas nijakości dyplomacyi francuskiéj, znanéj za Ludwika Filipa. Za L. Filipa Francya miała parlament, na zewnątrz miała upokorzenie. Francya nie umiała dotąd być wolną wewnątrz a potężną na zewnątrz jak Anglia. Francya jednak jest za dzielną i za śmiałą, aby kiedyś tych dwóch rzeczy nie miała połączyć. Obecnie Francya pokazuje się cierpliwą. Jeden z moich kolegów mówił o figlach *Débatów*, pokazanych z powodu zjazdu sztutgardzkiego. Niebaczy, zapomina że parę miesięcy temu, prowadząc polemikę ze *Spectatorem*, *Débaty* oświadczyły, iż wolałyby to *co jest*, niż czy rzeczpospolitą? niż, niż... skojarzenie rojalistowskie.

Księżna Orleańska, która przez niejaki czas z powodu kwestyi skojarzenia, oddaliła się od królowéj Amelii i jéj synów, przepędzi tę zimę w Anglii.

Wyjdą wkrótce wszystkie pisma i kazania O. Lacordaire. Wiecie że on jest liberalnym katolikiem. Całość jego dzieł będzie godna głębokiéj rozwagi, bo dotyka zakorzenionych uprzedzeń. Niedawno p. Renau objawił w tym względzie zdanie wprost przeciwne zdaniu Guizota i oparł je na powadze kanonika Muzzarelli, teologa rzymskiego. Ale Rzym nie jest Paryżem.

Izby będą zwołane w listopadzie. Nie wiadomo dotąd czy jenerał Cavaignac złoży przysięgę lub nie. Sądzą że opozycya republikancka nie będzie miała nawet siły zwrócenia oczów Francyi na Izbę.

Rząd podciągnął pod swój regularny dozór kolegium francuskie, zupełnie niepodległe od czasów Franciszka I, na wzór akademii włoskich i średniowiecznych. Centralizacya wszystko ogarnia.

Anglia zaczyna tracić aplomb; giełda jéj spada. Będzie ona musiała wysłać powoli całe wojsko regularne do Indyj i zachować u siebie tylko milicyą. Napadu Francuzów się nie lęka, mimo strachu lorda Palmerstona.

Wystawione zostało na bulwarach marmurowe popiersie pianisty Rubinsteina, z Ukrainy, z podpisem: „popiersie artysty rosyjskiego, zrobione z rozkazu Cesarzowéj rosyjskiéj“.

Oprowadzając wczoraj po Paryżu jednego rodaka, przybyłego z kraju, zwiedziłem z nim nowy szpital Laribaipièrre, na który hr. de Laribaipièrre dała dwa czy trzy miliony. Jest to arcydzieło czystości, wygody a nawet piękności, jest to pałac. Naród wzbudza cześć dla siebie, kiedy zaleca się takiemi gmachami. Taką serdeczną cześć Francya odebrała wczoraj w duszy naszego zdumionego rodaka.

Paryż 12 października.

B. Cesarz Francuzów dnia wczorajszego o godzinie 7 wieczorem powrócił z obozu do Paryża a następnie do St. Cloud. Cesarzowa poprzedziła małżonka kilkoma dniami. Dżdżysta pora roku przerwała zapowiedziane pasmo wystąpień i uroczystości wojskowych. Obóz został zwinięty. Pierwsze kolumny wyruszają w marsz do Paryża w dniu jutrzejszym. Brygada piechoty liniowéj i batalion strzelców zajmą baraki przez czas zimowy. Cesarz przed odjazdem wydał rozkaz dzienny w którym zręcznie przyrównał obecność do przeszłości. Jenerał Bonaparte po kampanii włoskiéj i zawarciu traktatu w Campo Formio zajął zwycięzców szkołą plutonu itd., bo czuł że należy w czasie pokoju ćwiczyć się w zasadach teoryi taktyki wojskowéj. Wzór ten został przez was naśladowany (mówi Cesarz). Po chlubnéj kampanii zajęliście się praktyczną nauką ewolucyj wojskowych itd.

W czasie pobytu Cesarzowéj zdarzył się w obozie wypadek którem dzienniki z upodobaniem opowiadały. Wiadomo że N. Pani jest szefem pułku dragonów gwardyi. Po wielkiéj ulewie żołnierze zajęci byli obkopywaniem namiotów i robotami chroniącemi ich leże od zalewu. Jeden z dragonów widzi dwie damy zawoalowane, które chciały wydostać się z obozu, wskazuje więc im drogę uprzejmie i nazywa jedną *Mademoiselle*, wkrótce koledzy jego nadeszli i przekonali się że to Cesarzowa. Cały obóz wyległ w mgnieniu oka i Cesarzowa musiała szybko do pojazdu zdążać żeby uniknąć hołdów i owacyi swoich podkomendnych.

Los Kompanii wschodnio-indyjskiéj zdaje się już rozstrzygnięty. Nie wchodząc czy ostatnie wypadki jéj rządom należy przypisać, jest rzeczą jednak przez ogół osądzoną, że Kompania daléj istnieć nie może. Byłoto rzadkie i może jedyne w swoim rodzaju zjawisko polityczne. Kompania utrzymywała się ciągłém tylko powodzeniem. Dziś kiedy na nowo Indye zdobywać wypada, powód bytu téj kupieckiéj instytucyi ustał. *Morning Chronicle* z pewnego źródła czerpiąc wiadomości donosi, że królowa angielska ma być ogłoszoną Cesarzową Indostanu. To postanowienie ma być najbliższą pocztą do Indyj przesłane, gdzie spodziewają się, że wywoła zbawienny wpływ w odległych posiadłościach Anglii. Dwie potencye wystąpią do walki. Cesarz Mongołu ogłoszony przez powstańców w Delhi i Cesarzowa Indostanu okrzyknięta w Londynie. Czas pokaże która przemoże.

W Madrycie kryzys ministeryalna trwa ciągle. Telegrafy urzędowe milczą, a prywatne nieustannie kłamią. Nikt przewidzieć nie może jakie będzie rozwiązanie tego nowego epizodu politycznego w kraju, którem od lat tylu rządu sobie stałego z dłuższym terminem utworzyć nie może. Być może że włożono w usta królowéj Krystyny słowa których nigdy nie wyrzekła, ale powiadają, iż zapytana kiedy powróci do Hiszpanii, miała odrzec: „Być może iż królowa Izabella prędzéj się ze mną niż ja z nią połączę.“

Wkrótce wyjdzie na widok publiczny dzieło do którego autor pan Derbaralles ostatnie usiłowania przykłada. Jest to traktat o *Chyromancyi* czyli sztuce przepowiedni, i wnioskowań z dłoni. Znana ta nauka w starożytności stała się ulubionym przedmiotem badań i prac p. Derbaralles. Zapowiadają ciekawe i zajmujące szczegóły o osobach słynnych w obecności a mianowicie o panach Lamartinie, Guizocie, Villemain, marszałku Vaillant, Pellisier, malarzu Meissonier, Dias, Horacym, Vernecie, Wiktorze Cousin, Teofilu Gauthier, Ponsardzie itd.

Mistress Stowe słynna autorka *Chaty wuja Tomasza* wydała Wspomnienie szczęśliwe (Souvenir heureux). Są to wrażenia z podróży odbytéj po Francyi i Anglii. Owacye których doznała natchniona autorka nowego świata, w dawnéj metropoli przechylają szale jéj współczucia całkiem na stronę ludu z którym ją łączy powinowactwo rodu. Surowszą jest dla Francyi. Część gastronomiczna obszerne zajmuje miejsce w opisach Mistress Stowe. Z nadzwyczajném zamiłowaniem rzeczy rozwodzi się autorka nad szczegółami uroczystych i pospolitych nawet biesiad. Mniéj szczęśliwą zrobiła wycieczkę w dziedzinę sztuki. Galerye Luwru mało ją zajęły. Mierną wyznaje admiracyą dla malarzy dawniejszych. Nowocześni zasługują na daleko wyższy jéj podziw. Murillo jest mdły i nudny. Titian, Paweł Veronese, Leonardo da Vinci nawet sam Rafael niezasługują na tytuł mistrzów. Jeden Rubens godzien podziwienia. Może przez wzgląd na mistrzostwo kolorytu krwi i karnacyi. Z nowoczesnych wyżéj nad wszystkich kładzie Ary Scheffera! NB. pomięszała imiona jak się pokazuje z wymienieniem dzieł i wzięła Henryka (Henri) za Ary Scheffera.

Obadwaj ci zresztą znamienici artyści zyskują pierwszeństwo nikt nie zgadnie dla czego?... Dla tego że są wyznania protestanckiego. Według zdania M. Stowe katolicyzm nie jest w stanie natchnąć mistrza, i niepobudzi do stworzenia żadnego arcydzieła!

W Grignan departamencie de la Drôme wystawiono uroczyście piękną statuę pani de Sevigné.—Prefekt departamentu Sekwany złożył radzie municypalnéj, memoryał którem zawiera rachunki administracyjne z dochodów i wydatków miasta Paryża w r. 1856, budżet dodatkowy r. 1857 i projekt budżetu na rok 1858. W rozdziale tego ostatniego budżetu dotyczącym robót publicznych znajdujemy pomieszczone 200,000 na upiększenie pól Elizejskich i 1,200,000 na dalsze roboty w lasku Bulońskim. Wiadomo, iż wielkie to dzieło rozpoczęte w 1852 w krótce dokonanem zostanie.

Przez lat cztery miasto stósownie do dekretu cesarskiego wydawało po 2 miliony rocznie na roboty. Zakupiono plac Bagatele łącznie z rządem wchodzącym do połowy kupna. Wydatek doszedł 2,352,599 fr. i 28 cent. Założono na końcu lasu wielki plac wyścigów konnych. Kupno to obciążone wymaganemi upiększeniami, budowlami itd., zwolnione jednak przedażą zbywających odcinków gruntu, opłacone ostatecznie zostało sumą okrągłą 450,000 fr. Kredyt 1,200,000 w budżecie na r. 1857 zamieszczony, zakończa szereg wydatków spowodowanych tym olbrzymim dziełem i doprowadza cyfrę ogólną kosztów do blisko 15,000,000 franków.

Kraków 16go października. C. k. Ministeryum spraw wewnętrznych nakazało rozwiązać kasę oszczędności w Krakowie założoną niegdyś przez rząd wolnego miasta. Posiadacze książeczek mają się zgłaszać po odbiór kapitałów swoich po koniec tego miesiąca, co tem spiészniéj uczynić powinni, iż obwieszczenie dotyczące podpisane 22go września, a ogłoszone pierwszy raz wczoraj, mówi o uiszczeniu procentu tylko po dzień 15go września r. b., a zatem obowiązywać ma wstecznie.

Wiedeń 15go października. N. Pan nakazał urządzenie wystaw sztuk pięknych w akademii wiedeńskiéj pod kierunkiem dyrektoryatu, tudzież rozdawnictwo nagród z funduszu zapisowego i z dochodów wystawy, a nadto nakazał przywrócić dawne nagrody dworskie dla artystów austryackich. Prócz tego wyznaczył na 3 lata po 10,000 złr. na zakupno obrazów do galeryi belwederskiéj, bez względu na pochodzenie artystów.

N. Pan odbiera codziennie depesze z Berlina o stanie zdrowia Króla Pruskiego. Wczoraj była w Ischl królowa grecka wracając z Monachium na Tryest do Aten.

Poseł francuski bar. Bourqueney, który miał w tych dniach wyjechać z Wiednia za urlopem, przedłużył swój pobyt, i dopiero w przyszłym miesiącu wyjedzie. Spóźnienie to przypisują obecnym okolicznościom politycznym, a mianowicie odbywającym się teraz właśnie obradom dywanów w Bukareszcie i Jassach.

— *Krak. Ztg* wyszczególnia dary na kościoły i zakłady dobroczynne w ostatnich 27 miesiącach poczynione przez familię cesarską. Ogólna ich summa wynosi 1,175,580 złr. Z tego przypada na JCMość złr. 881,250, na Cesarzową panującą 16,846, Cesarza Ferdynanda 55,566, Cesarzową Maryę Annę 38,660, Cesarzową wdowę Karolinę Augustę 44,623, Arcyks. Franciszka Karola 4150, Arcyks. Zofię 5499, na innych Arcyksiążąt i Arcyksiężne 130,988 złr. i td.

Niemcy.

Stan zdrowia króla pruskiego znacznie się polepszył, uderzenia krwi ku głowie ustały, i zwolna siły przychodzą, tak iż król chwilowo mógł się już z łóżka podnosić i w krześle przy otwartem oknie siadać. Minister prezydent który w pobliżu króla bawił ciągle przez dni kilka, przeniósł się napowrót do Berlina, a tylko dojeżdża do Sanssouci. Ministeryum zbiera się teraz częściéj, bo w jego rękach wyłącznie przez ciąg choroby królewskiéj spoczywały sprawy publiczne. Ostatnie dzienniki berlińskie z 15go nie mówią nic jeszcze o obchodzie urodzin królewskich, który z wielką uroczystością odprawiany zawsze bywał; tym razem oprócz nabożeństw, nie będzie innéj oznaki dnia tego. Ze wszystkich członków familii królewskiéj, sama jedna tylko księżna Pruska nie przybyła na dwór podczas choroby króla, lubo jak piszą, już się zabierała do wyjazdu z Koblenc, lecz podróż wstrzymała na wiadomość o polepszeniu się zdrowia króla. Książę Pruski nie opuszczał ani na chwilę Sanssouci. O ustanowieniu rejencyi nic dotąd nie słychać, bo jeszcze nie można przewidywać, czy powrót do zdrowia będzie szedł z wolna lub szybko. Całe staranie lekarzy skierowane było dotąd na odwrócenie niebezpieczeństwa naglącego; o rekonwalescencyi i jéj warunkach teraz dopiero będzie mowa.

Kilka sejmów obraduje obecnie w Niemczech, lecz przedmioty na tych zgromadzeniach traktowane, są lokalnéj tylko wartości.

Wielkie wrażenie sprawiło w Niemczech pismo króla hanowerskiego do rady gminnéj miasta Hanoweru. Miasto zaprosiło było króla w lecie na obchód towarzystwa strzeleckiego. Król odmówił w słowach przykrych, wyrzucając gminie niewdzięczność i brak lojalności. W ostatnich dniach Lipca, pewna część członków rady pod nieobecność kolegów swoich uchwaliła adres do króla, w którym oświadcza, iż staraniem jéj będzie, aby w przyszłych wyborach opozycya nie mogła wziąść góry. Następnie zrzuca ze siebie zarzut nieprzychylności a przyrzeka na przyszłość unikać tego wszystkiego, co może spro-

---

biskupów i katolickie pany, aby takiéj uchwały niedopuszczali, jeżeli chcą ujść wielkiéj odpowiedzialności, jakaby za skutki téj uchwały na nich spadła. Mimo słabości pracował z wielkiém wysileniem, użył wszelkich środków, wystawiał zgubne skutki, groził gniewem Niebios, aby takiéj uchwale przeszkodzić [1]). Zdziwiony czytelnik zapyta wreszcie, dla czego opierał się Hozyusz tak gwałtownie wypędzeniu z kraju sekt najobrzydliwszych, jakiemi były sekta trydeistów i anabaptystów? Oto są powody, które sam wymownie podaje: „Niechaj się niszczą wzajemnie wszystkie sekty, bo wojna między heretyki, jest pokojem w kościele. Albo więc wszystkich wygnać, albo cierpieć wszystkich. Samych trydeistów i anabaptistów wypędzić, znaczy lutrowi; kalwinów potwierdzić, siłę ich wzmocnić, i odwagę podsycić... Owszem jeżeli wam się podoba szaleć, jeżeli już zły duch tak pomięszał zmysły wasze, przyjmijcież raczéj w domu wylęgłe ohydne zasady bezbożnego trydeisty Grzegorza [2]) i nazwijcie je *wiarką polską*; lub też jeżeli chcecie prędzéj jeszcze i bez mozołu dojść do doskonałości ewangielii luterskiéj, wyrzeczcie się odrazu całéj wiary chrześciańskiéj, i powiedźcie: jedzmy, pijmy, bo jutro pomrzemy!... Dla czegóż bowiem w połowie drogi stawać, kiedy doskonałością luteranizmu jest ateizm? Tak ten jest wyklętym i poganinem, kto kościoła w niektórych rzeczach nie słucha, jak i ten co go nie słucha w wielu. Kto utonął, ten umarł, wszystko jedno, czy na dnie morza, czy piędzią wody pokryty... Jeżeli się zaś o pokój w kraju rozchodzi, toć lutrzy i kalwini pierwsi wygnani być powinni. Albowiem nie trydeiści lub anabaptyści w Niemczech, Francyi, Flandryi, Anglii i Szkocyi ale lutrzy i kalwini wojny domowe wzniecili i nieszczęścia, które widzimy, na świat chrześciański sprowadzili... Bolejemy że pokój w kościele zakłócony, jedność zerwana, zakłócił go i zerwał Luter. Bolejemy, że sława ojcom wydarta; wydarł ją Luter. Bolejemy, że rzeczy najniższe z najświętszemi zrównane; zburzył, zmieszał to Luter. Bolejemy, że świątynie zrujnowane, shańbione, że zrabowane klasztory, państwa zburzone, spalone wsie i miasta; zrujnował to, shańbił, zrabował i spalił Luter...“

Tak i tem podobnie rzecz przedstawiając, dokazał tyle, że na sejmie Parczowskim uchwalono, aby wypędzić z kraju wszystkich predykantów zagranicznych, do jakiejkolwiek sekty oni należeli.

Tą samą ręką jednak, którą król podpisał dekret Parczewski, nadawał różnowiercom przywileje swobód i wolności i podpisał wkrótce deklaracyą, że rzeczony dekret tylko trynitaryuszów dotycze.

Dyssydenci zobaczywszy się zwycięzcami, postępowali jeszcze śmielej. Zamieszanie zmagało się coraz więcej i coraz więcej powstawało sekt odrębnych. W r. 1565 liczono już w Polsce nie mniej jak 32 sekty. Aby zaś zespolić tak rozstrzelone siły, usiłowali różnowiercy zjednoczyć się zapomocą przyjacielskiej rozmowy. Sposobną ku temu porę podał im sejm Piotrkowski r. 1565. Groziło więc wielkie niebezpieczeństwo katolikom. Atoli ich gorliwość i poświęcenie wzmagały się w miarę wzrastających przeciwności. W celu obrony wiary ojców, spuścizny najdroższej, jednoczyli się wszyscy wszelką nadzieję najprzód w Bogu a potem w Hozyuszu pokładając. Wszystkich oczy zwrócone były na kardynała i życzeniem było powszechnem, aby przybył na sejm Piotrkowski.

Lubo pora roku — sejm bowiem odbywać się miał w lutym — groziła niebespieczeństwem jego słabemu zdrowiu, nie wahał się jednak ani na chwilę, pojmując ważność sprawy, udać się niebawem do Piotrkowa. Łatwo sobie wystawić, z jaką radością powitany był od biskupów i katolickich panów i jaką otuchą ożywił ich serca. On bowiem pokonywał w Europie już dawno różnowierców czynem i słowem. Że ich zgubne usiłowania tak na polu religijnem jak i politycznem nie osięgały pożądanych skutków, przypisywano to słusznie gorliwości kardynała.

Dla tego pisze Eichhorn: „Na cóż się przydały wszelkie ich zamachy na kościół, kiedy Hozyusz każdą razą z całą siłą swego ducha wystąpił i ich plany niweczył? Był on tą opoką, o którą się ich zamiary rozbijały, a którą pieniące się bałwany namiętności z rozmaitych stron dosięgały, ale jéj nie zachwiały.“

Jak go więc kochali i uwielbiali katolicy, tak nienawidzieli go różnowiercy. Z tąd pojawiły się liczne pamflety bezimienne przeciw jego osobie wymierzone, ztąd zmowa dysydentów, aby na sejmie Piotrkowskim uczynić wniosek, że godność kardynalska szkodliwą dla kraju, sprzeciwia się statutom rzeczypospolitej i że Hozyusz z kraju wyjść powinien, lub kapelusz kardynalski złożyć.

Zmowa ta była tem niebezpieczniejszą, że wszyscy przywódzcy różnowierców, znaczny wpływ mający i wielu możnych posłów udział w niéj brali, wołając namiętnie: Hozyusz przywódzcę biskupów, co on powie, słuchają wszyscy, co napisze, czytają wszyscy; dopóki w kraju zostanie, nie będziem mieli pokoju; Kardynałowie u nas są szkodliwi, są szpiegami papieża i panujących. Szczególniej zaś upatrywali niebezpieczeństwo wielkie dla kraju w słowach używanych przy kreacyi kardynałów: *Eris similis regibus*. Okoliczność tę podnosili różnowiercy skrzętnie, wzniecając obawę, żeby sobie kardynał podczas bezkrólewia panowania nie przywłaszczył, lub według swej woli króla nie mianował.

Te i inne powody przytaczając różnowiercy pracowali usilnie, aby zastępy swej partyi powiększyć i proskrypcyą kardynała na sejmie uzyskać.

Zanosiło się więc na wielką burzę, gdyż i katolicy gotowali się do odporu i postanowili niedopuszczać nigdy tak haniebnego dekretu. (D. c. n.)

[1]) Rescius in vita D. Hosii Card. pag. 168 pisze: Nulli labori, nulli tempori, nullis vigiliis pepercit, nullam occasionem praetermisit, quin regem, episcopos ceterosque regni senatores cathol. oraret atque obsecraret tum commodis tum incommodis plurimis, tum irae quoque divinae denunciatione proposita itd.

[2]) Grzegorz Pauli był Polakiem.

wadzić kolizyę między obowiązkami poddanych, a powinnością urzędu gminnego. Na adres ten nadesłaną została odpowiedź królewska z d. 1 października, którą w całości podaje *Schw. Mercur.* Król w piśmie tem przyrzeka łaskę swą tym, którzy uznali swą winę i opozycyi w zasadzie wyrzekają się, przypomina miastu, co on i ojciec jego dla niego uczynili, że je podniesli do dobrego stanu przez pobyt dworu, urzędników i wojska, a przeto ma prawo do wdzięczności, a wreszcie zapowiada, iż puści przeszłość w niepamięć, łaskę swoją na nowo zwróci ku miastu i ukaże się w murach jego niezadługo wraz z żoną i dziećmi. Pismo to adresowane jest z kąpiel Norderney.

Szwecya i Norwegia.

Kiedy nas doszła wiadomość o naznaczeniu królewicza szwedzkiego Karola rejentem państwa, uważaliśmy, że się równa ono wstąpieniu na t on, mało bowiem nadziei, aby Król odzyskał zdrowie, choroba jego bowiem jest nietylko fizyczna, ale i umysłowa, jakkolwiek przyczyny jéj głównie fizyczne. Osobistość więc Księcia rejenta zasługuje na bliższą uwagę, wszelako, gdy jeden tylko *Nord* podaje o niéj niejakie zarysy, przeto poprzestać na jego zdaniu musimy. Książę Karol znany jest szczególnie od chwili, kiedy się wyraźnie za skandynawizmem oświadczył. Obdarzony jest on — pisze *Nord* — przez naturę bardzo szczęśliwie: urodziwy, silnie zbudowany, pełen dobroci, liczy lat 30, lecz trochę za wiele używa swojéj młodości. Lubi przyjemności życia, a jest żołnierz ciałem i duszą. W dobrem i złem pokazuje się takim, jakim jest, to jest, wspaniałym, niezłomnym, drażliwym. Nieprzyjaciel etykiety dworskiej i wszelkiego przymusu, w zachowaniu się całem i w sposobie wyrażenia się przedstawia się z pewną szorstkością i popędliwością. Wielbiony przez wojsko, umiał swoją hojnością, prostotą i ujmującą powierzchownością zjednać serca surowych Norwegów. Jakkolwiek jednak formy ma demokratyczne, w polityce przedstawia się zupełnie innym.

Dotychczas przy każdéj sposobności okazywał się wielce konserwatywnym; postępowanie jego w r. 1848 i później, kiedy szło o ograniczenie konstytucyi szwedzkiéj, niedozwala o tém wątpić. Wówczas opierał się stanowczo pojednawczym i liberalnym zamysłom króla ojca swego, i w kole swoich powierników jawnie o tem mówił, co mu nie zjednało przyjaciół w stronnictwie liberalném. W ostatnich wszelako czasach wielkie w umyśle jego zajść musiały zmiany. Jawne sympatye jego dla państw zachodnich w czasie wojny na Wschodzie, starania jego aby Szwecyę czynnie w tę wojnę wmieszać, nieprzyjaźń systematyczna przeciw Rosyi, znane jego zamysły względem Finlandyi, którą powołanym się być czuje odebrać, jego cześć dla Karola XII, słowem cały jego kierunek patryotyczny, pogodziły go z dawnymi przeciwnikami w kraju. Kiedy zaś Książę stanął wyraźnie po stronie unii skandynawskiéj, pojednanie z liberałami nastąpiło zupełne, i to służyć może za wyjaśnienie, dla czego naznaczenie go rejentem przyjęte było z oklaskami przez lewą stronę Izb szwedzkich i norwegskich. Jak na teraz, sprawy zagraniczne najwięcéj zajmują w Szwecyi i zwracają na siebie całą baczność rejenta, a ostatnia wojna rozbudziła nadzieje, których pokój nie rozwiał.

Rejent uważa się na prawdę być powołanym do pomszczenia Karola XII, odebrania Finlandyi i doprowadzenia unii do skutku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, sposób jego myślenia nie tak prędko się zmieni, a ponieważ z latami wzmagać się tylko w nim będzie żądza urzeczywistnienia swych pomysłów, przeto korzystać zechce z pierwszéj lepszéj nadarzającéj się sposobności. Rejent szczęśliwym jest w domowém życiu swojém, ale na nieszczęście niemasz przy boku jego nikogo, coby na niego wpływ wywierał. Otoczony młodzieżą dzielącą jego wyobrażenia i skłonnościom jego pochlebiającą, nie znajduje w jéj gronie ani jednego wybitnego talentu. Z bracią swymi stoi na dobréj ale nie na przyjacielskiéj stopie. Stosunek jego z matką księżniczką Eugienią Leuchtenberską niejest tyle serdeczny, być może, że prawdziwa jéj umysłowa wyższość nie ma w sobie téj giętkości, jakiéj potrzeba, aby opanować taki charakter jak jéj syna. Książę ten zatém, z wyborném sercem, szlachetny, dzielny, więcéj może namiętny niż przedsiębiorczy, kierujący się raczéj wyobraźnią niż zimną rozwagą, może kiedyś zgubić właśnie tę sprawę, któréj chce służyć. Jednym z pierwszych kroków jego rejencyi, są ważne nominacye w wojsku lądowém i morskiém. Bratu swemu Oskarowi dał brygadę gwardyi, barona Wrede naznaczył dowódzcą artyleryi, a kap. Annerstedt kontradmirałem i naczelnikiem administracyi floty. Inne nominacye mają nastąpić. W wielkiéj sali zamkowéj w Sztokolmie kazał sobie przedstawić Ciało dyplomatyczne.

Indye.

Zebrawszy i porównawszy depesze telegraficzne nadeszłe z Londynu, Tryestu i Marsylii, które przyniosły nam treść lubo niedokładną ostatniej poczty z Indyi, możemy znów skreślić telegraficzny że tak powiemy rys położenia i wypadków w Hindostanie aż do chwili odejścia ostatniej poczty, to jest do 30 sierpnia z pod Delhi, 5 września od granic głównego teatru powstania z Allahabad, 9go z Kalkuty a 17 września z Bombaju. Jakkolwiek z krótkich i stronnych doniesień staramy się odgadnąć prawdę, zawsze jednak obraz położenia przez nas przedstawiany, musi być mimo naszej woli *stronniczy* i przyjazny więcej Anglii, gdyż kreślony jest według wiadomości podawanych przez jedną ze stron walczących to jest przez Anglików, a strony bardzo interesownéj i niedbającej wiele na prawdę, gdy idzie o jéj korzyść, jak to doświadczenie okazało. Druga strona walcząca jest zupełnie niemą dla Europy; nie może jéj swych cierpień, dążeń i czynów wypowiedzieć. Jedynie zaś porównanie sprawozdań angielskich z doniesieniami i raportami indyjskiemi, których zupełnie nie mamy, odkryłoby nam całą prawdę i drugą stronę medalu, którą zakrywaną przez Anglików, w części tylko dostrzedz możemy. Nadto podanie dokładnego opisu położenia jest coraz trudniejsze, albowiem listy i dzienniki angielskie cenzurowane przez miejscowe władze, mają coraz mniej treści i wątku, a rząd coraz oględniej (mówiąc grzecznie) swych wiadomości udziela.

Zaczniemy kreślić zarys od środkowego jak zwykle punktu powstania, od Delhi. Położenie rzeczy nie wiele się tu zmieniło od 12 do 30 sierpnia, to jest od daty przedostatnich do daty ostatnich wiadomości. Korpus angielski mający oblegać Delhi, jest ciągle pod pewnym względem oblegany i atakowany przez powstańców, a nadzieję rozpoczęcia oblężenia i szturmu Delchów odkładają Anglicy z dnia na dzień. Szturm a raczéj rozpoczęcie oblężenia naznaczone w dawniejszych wiadomościach rządowych na dzień 15 lub 20 sierpnie, odkładany jest teraz do 3 września, w którym to dniu ma nadejść park oblężniczy. W tę nadzieję bliskiego sturmu, nie wierzymy równie teraz jak poprzednio. Siły jednak angielskie pod Delhi, liczące w dniu 9 sierpnia tylko 5000 ludzi, wzmocnione zostały nadeszłemi posiłkami; a mianowicie 11 sierpnia nadciągnął do obozu angielskiego korpus jenerała Niholsohna, liczyć mogący 3000 do 4000 ludzi, chociaż niektóre donienienia angielskie siłę jego do 6000 lub 9000 podnoszą. Prócz parku artyleryi prowadzonego z dolnego Bengalu ku Delhom Gangesem a następnie drogą lądową, gdyż Dzumną płynąć nie mógł, bo jéj brzegi obsadzili silnie powstańcy, — ma przybyć do obozu angielskiego 2000 żołnierzy, ciągnących z drugiej strony z północnego zachodu, z Kaszmieru, oraz oddział Sików z téjże saméj strony, z Pendżabu spodziewany. Powstańcy w Delhach nie tylko uderzają na blizki obóz angielski, lecz przedsiębiorą odleglejsze działania. I tak oddział powstańcow, wyruszył około 24 sierpnia z Delhow, ażeby ciągnący do obozu park artyleryi schwytać i zabrać, jak to się powiodło z pierwszym mniejszym parkiem. Lecz i Anglicy z pod Delhi pospieszyli na obronę ciągnącego parku: jenerał Niholsohn wyruszywszy z obozu zaszedł oddziałowi powstańców 26 sierpnia pod Nejuwpore, pobił go i zabrał działa, a zarazem zbliżającemu się parkowi otworzył drogę. Tak przynajmniej zrozumieć i razem w całość złożyć możemy kilka urywkowych doniesień o wypadkach około Delhi.

Daléj rząd angielski donosi, iż wojska pod Delhi są zdrowe i mają dostatek żywności. Wiadomość tę trudno pogodzić z niedawnem doniesieniem, iż cholera i inne choroby powstałe w porze dżdżystéj, srożą się w wojsku angielskiem, oraz ze słowami *Bombaj-Times*, który choć sprzyja rządowi, uskarża się na wielką niedbałość w zaopatrywaniu wojsk i w staraniach o jego zdrowie, będące w bardzo złym stanie.

W Agrze — która jest drugim punktem gdzie Anglicy wśród teatru powstania dotąd się trzymają — rzeczy mają iść dobrze. Wiadomo, że jeszcze w lipcu, wojska angielskie po stoczeniu potyczki pod miastem z powstańcami, musiały się cofnąć do cytadeli w Agrze, zaopatrzonéj dostatecznie w żywność i amunicyę. Powstańcy jednak nie oblegli ich w téj warowni, lecz pociągli ku Delhom, czy też w góry środkowych Indyj do wpół udzielnego państwa Gwalioru. Część przeto oddziału angielskiego wyruszyła 21go sierpnia pod dowództwem kapitana Montgommery przeciwko niewielkim gromadom powstańców, przeciągających po okolicy, a spotkawszy taki tłum pod Allygpore, rozproszyła go zupełnie. To jednak zwycięstwo, podnoszone bardzo w wiadomościach rządowych, nie ma żadnéj doniosłości i wielkiego znaczenia.

Z trzeciego miejsca, w którem wśród powstałego królestwa Oudy trzymają się Anglicy, z Luknowa nie ma żadnych pewnych wiadomości. Powstańcy bowiem władają bezsprzecznie w całym kraju i przecinają wszelkie związki z tą warownią. Wieść nawet, iż Luknow jeszcze się trzyma, nie u wszystkich w Kalkucie znajdowała wiarę, chociaż zdaje się prawdziwą. Dotychczas żaden oddział angielski nie ciągnie i ciągnąć nie może na odsiecz tego miasta, gdyż jenerał Outram maszerujący z posiłkami z dolnego Bengalu, idzie ku Cawnporowi dla oswobodzenia tam Hawelocka, a jak wielkie trudności stoją mu na drodze, zobaczemy niżéj.

Jenerał Hawelock stoi ciągle w Cawnpore otoczony przeważnemi siłami powstańców. Istotnie nawet teraźniejsza poczta żadnych od niego nie przyniosła wiadomości, lecz tylko powtarza doniesienia przeszłą pocztą nadeszłe. Zwycię two bowiem Hawelocka pod Bitur, o którem wiadomość kładzie rząd na czele świeżych doniesień, chcąc nią olśnić oczy czytelników — nie jest bynajmniéj drugim pod tym miastem tryumfem, lecz tą samą, niewiele znaczącą potyczką 16go sierpnia stoczoną, o któréj przedostatnia poczta donosiła, i po któréj jenerał Hawelock, choć zwycięzca, cofnąć się musiał do Cawnporu. Słowem widać, iż Hawelock zmuszony jest stać bez ruchu w Cawnporze, rząd zaś angielski tak z tego miasta jak i z Luknowa nie ma żadnych świeżych wiadomości.

Wprawdzie jen. Outram ciągnący z posiłkami zebranymi w dolnym Bengalu, dla oswobodzenia i wzmocnienia Hawelocka, wszedł już 1go wrześ. do Allahabad, leżącego dzisiaj na granicy teatru powstania, a bardzo ważnego przez swe położenie, gdyż wznosi się nad spływem Gangesu z Dżumną, między któremi to rzekami jest główne ognisko powstania. Siły jednak Outrama nie są bynajmniéj znaczne. Składają się one z 2 pułków piechoty i kompanii artyleryi, a liczą razem 1200 ludzi. W Kalkucie spodziewano się, iż jenerał Outram z siłami temi zaraz wyruszy z Allahabad do Cawnpore i 12go września stanie w tym ostatnim punkcie, łącząc się z Hawelockiem; a następnie oba razem ruszą przez królestwo Oudy na odsiecz Luk owa. Jest to jednak dopiero nadzieja, a nie fakt spełniony. — Przeciwnie, wszelkie trudności stoją na przeszkodzie wykonaniu tego działania. A mianowicie: mała siła korpusu Outrama; cały kraj między Allahabad a Cawnporem o 30 mil jeogr. odległym, przez który ten mały oddział ma przechodzić, zajęty jest przez powstańców; oddział Hawelocka jest także szczupły, a w jego szeregach sroży się cholera; między Cawnporem a Luknowem leży pół królestwa Oudy, w którem cały lud powstał, a każde miasto i wioska obwarowała się i stoi pod bronią; nakoniec między temi dwoma miastami stoi 35,000 powstańców, którzy zajęli silne stanowiska po nad rzekami i bronić będą ich przejścia.

Przedstawiwszy w taki sposób stan rzeczy na głównem teatrze powstania, dodać musimy dzisiaj, podobnie jak przy sprawozdaniu ułożoném z wiadomości z przeszłéj poczty, iż ten teatr powstania ciągle się rozszerza. Widać to z następującéj wzmianki w depeszach rządowych: „Allahabad i Benares są umacniane, ponieważ zagrażają im powstańcy“. Wzmianka ta jak również doniesienie rządowe, iż Anglicy stoczyli zwycięzką potyczkę z powstańcami z Dinapore pod Sazeran, i o powstaniu w Gazipore— okazują, iż w średnim Bengalu wybuchłe powstania zmieniły się w otwartą walkę, a nadto że korpusy powstańców z Królestwa Oudy postępują naprzód i rosną w siłę, gdyż zagroziły największym a warownem miastom téj części Bengalu. Dla tego utrzymują niektórzy, że kapitan Peel płynący Gangesem z parkiem artyleryi i 500 artylerzystami, przeznaczony jest dla wzmocnienia załogi w Allahabad, a nie do oblężenia Delhów, gdzie dąży według innych.

Dla braku miejsca, uzupełnimy jutro ten zarys obecnego położenia w Indyach, przedstawiając stan rzeczy po za głównym teatrem powstania, a mianowicie: w dolnym Bengalu, w wielkorządztwach bombajskim, madraskim i w Pendżabie oraz w środkowych wpół niepodległych państwach Hindostanu. Dziś dodamy tylko trzy ogólne uwagi. Najprzód, że ostatnia poczta przynosi nam wzmiankę o wybuchach buntu tam, gdzie według dawniejszych wiadomości panował spokój, i że dziś żaden z krajów indyjskich nie jest zupełnie spokojny. Powtóre, iż depesze dotąd ogłoszone, pod tym względem uważane być mogą za pomyślne, że nie doniosły o żadnéj wielkiéj klęsce lub powszechnym wybuchu, których się spodziewano. Po trzecie, iż teraźniejsza poczta nie przyniosła i przynieść nie mogła wiadomości o jakiéjkolwiek znaczniejszéj zmianie na korzyść Anglików, zmiana albowiem takowa zajść dopiero może po nadejściu do Indyj wszystkich posiłków z Europy, co dopiero za parę miesięcy nastąpi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 października. Na d. 6, 7, 8, 9, 10, 12 i 13 b. m. odbyły się polowania w lasach należących do Łancuta i Leżajska, w dobrach hr. Alfreda Potockiego. Polowano z sieciami i ogarami tudzież z pogonką. Myśliwych przez cały ciąg polowań z prawdziwie pańską a staropolską gościnnością przez hrabstwa Potockich bądź w Łancucie bądź w Leżajsku podejmowanych i ugaszczanych, było dziewiętnastu. Strzałów padło sześćset dwa. Zwierzyny ubito sztuk sto dziewięćdziesiąt jeden, a mianowicie: sarn 31; lisów 67; zajęcy 71; słomek 22. Możemy zaręczyć, że cyfry te nie są *myśliwskie* ale rzeczywiste. Dodajemy tę uwagę zwłaszcza przez wzgląd na niesłychaną liczbę ubitych lisów. Śmiało podobno utrzymywać można, że podobnego polowania na lisy jak w Łancucie niemasz może już dzisiaj w całéj Europie. Hr. Adam Potocki na d. 10 b. m. zabił przed psami *czterech* lisów na *jedném* stanowisku: *piątego* zaś położył strzelając razem z sąsiadem. Myśliwi osądzą ten nadzwyczajny wypadek w polowaniu na lisy; tém dziwniejszy że nie po raz pierwszy się zdarza. Roku przeszłego zabił był hr. Adam Potocki także czterech lisów na tém samém stanowisku. Uważał to za czysty przypadek, i oświadczył nadleśniczemu, że zapłaci sto reńskich jeżeli na tém samém miejscu tego roku tyleż lisów zabije. Postarał się nadleśniczy o lisy, a p. Potocki zwyciężywszy lisów, chętnie uznał się zwyciężonym przez leśniczego, jak się łatwo domyślić. W cyfrze zabitéj zwierzyny, nie policzyliśmy ślicznego borsuka, który padł pod strzałem hr. Kazimierza Starzeńskiego. Zwierz ten rzadko już u nas widzieć się daje.

Wyszedł Nr 40 ***Tygodnika rolniczo-przemysłowego Krakowskiego*** i zawiera:

1) Przypadki zdarzające się w uprawie zboża. — 2) W kwestyi szkód leśnych. — 3) Żywienie bydła karmą fermentowaną.— 4) Korespondencya z pod Krakowa. — 5) Rozmaitości.—6) Quodlibet.— 7) Ogłoszenie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne* z d. 16 październ. — Augsburg $105\frac{7}{8}$.— Hamburg $77\frac{1}{4}$. — Londyn złr. 10 kr. 12. — Paryż $122\frac{5}{8}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow. $80\frac{1}{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $80\frac{1}{4}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. — — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. Metaliki 4-procen. $69\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 $105\frac{3}{4}$.—. ditto z roku 1839 $136\frac{3}{4}$. Losy z r. 1854 106 4-proc. —. — Akcye Bankowe 957. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1690. — Akcye kredytu ruchomego 201,

Kurs krakowski z d. 16 październ. Ruble srebrne na monetę polską ż. $102\frac{1}{2}$, płacą $101\frac{1}{2}$.— Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 429, płacą 426. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{3}{4}$. — Gwancygiery żąd. 107, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{4}$, płacą $81\frac{1}{2}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $79\frac{3}{4}$, pł. $79\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 81, płacą $80\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 13 paźdz.— Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 19. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 79 kr. 42. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 78 kr. 10. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 81 kr. —.

Kurs wiedeński z 15 październ. Metaliki $79\frac{7}{8}$.— Nowa pożyczka 62. — Akcye Banku wied. 955. — Akcye kolei żelaznéj północ. $169\frac{1}{2}$. — Agio od złota $8\frac{1}{8}$, od srebra $5\frac{7}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. $77\frac{1}{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $81\frac{1}{8}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 13 paździer. — Za półimperyały d. rs. 5 kop. $28\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 87 k. 86, wartość kuponu r. — k. $14\frac{4}{8}$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. ż. rs. 14 kop. $71\frac{1}{2}$, wartość kuponu kop. $18\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z 15 paździer.—Banknoty austryac. 97 ż. — Bankn. polsk. $91\frac{7}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $89\frac{7}{12}$ ż.; nowe $89\frac{7}{12}$ ż. — Listy zast. poznańskie $97\frac{3}{4}$ d., 4-proc. $84\frac{1}{4}$ ż. ditto $3\frac{1}{2}$-proc. 90 ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $77\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Ostatnie biuletyny o stanie zdrowia Króla Pruskiego brzmią:

14go wieczór godz. 7. JKMość ma się również dobrze jak dziś rano.

15go godz. $8\frac{1}{2}$ rano. Również upłynioną noc J. K. Mość przepędził w śnie spokojnym i orzeźwiającym.

Marszałek dworu ogłasza, iż gdy według oświadczenia lekarzy choroba JKMci przybrała łagodniejszą cechę i idzie zwykłym trybem, przeto od 15go b. m. jeden tylko biuletyn dziennie wydawany będzie.

Korespondent nasz berliński mniema, że się nie obejdzie bez rejencyi, gdyż lekarze chcą Króla wysłać do Włoch.

Presse wiedeńska donosi z Paryża, że hr. Rayneval nie idzie na posła do Petersburga pod pozorem zdrowia, gdyż Cesarz chce mieć reprezentanta wojskowego w Petersburgu.

Mówiono, że poseł szwedzki w Paryżu bar. Manderström zawezwany niedawno do Sztokolmu, ma objąć tekę spraw nagranicznych; według najnowszych jednak doniesień, tenże wraca do Paryża, żeby tam popierać politykę skandynawską.

Według depesz telegraficznych z Bukaresztu, ogłoszonych w dziennikach brukselskich, ogólny wypadek wyborów w Wołoszczyznie jest następujący: 58 liberalnych progresistów; 25 konserwatystów; 18 ze stronnictwa byłego hospodara, ogółem 101. Według zaś innego podania: 54 z partyi tak zwanéj „narodowéj;“ 19 ze stronnictwa „patryotów z r. 1848“ (obie te partye za zjednoczeniem); 11 z partyi dzisiejszego kajmakama; 17 wątpliwych.

Wiadomości z Kostantynopola nadeszłe parowcem Lloyda do Tryestu 15go października, sięgają do 10go t. m. i są następującéj treści: *Presse d'Orient* wspomina o wysłaniu przez rząd turecki okólnika do wszystkich swych posłów przy dworach europejskich, w sprawie połączenia Mołdawii z Wołoszczyzną. Dla porozumienia się w sporze o twierdze nadgraniczne, wysyła Porta posła nadzwyczajnego do Teheranu. W świecie urzędowym tureckim jedna tylko zaszła zmiana: Izmaił pasza mianowany został dowódzcą wojsk w Rumelii; Omer pasza nie wyjechał jeszcze do Bagdadu, lecz wkrótce tamże się udaje. Książę Joinville powrócił z Sebastopola, gdzie doznał zaszczytnego przyjęcia i zwiedzał dawne pola walk w towarzystwie dodanego kapitana inżynieryi; w d. 8 t. m. odpłynął z całą rodziną do Brunduzium w Kalabryi. Wiadomości miane w Carogrodzie z zakaukazkich prowincyj, mówią o wielkich zniszczeniach przez burze i wylewach w Gruzyi.

Doniesienia z Aten są z 11go t. m. lecz nic ważnego nie zawierają. Król wyjeżdża w bieżącym tygodniu do Patras i Misolungi, gdzie oczekiwać ma na przybywającą z Niemiec królowę.

Podajemy wyżéj zarys obecnego położenia rzeczy w Indyach w chwili odejścia ostatniéj poczty, skreślony według depesz telegraficznych, które przyniosły treść téj poczty; dziś wieczór nadeszłe depesze dokładniejsze okazują, że stan sprawy indyjskiéj jest mniéj korzystny dla Anglii niż ją pierwsze wiadomości telegraficzne przedstawić usiłowały. Nowe groźne powstania wybuchły w państwach Indyj środkowych i w bombajskiem; ich rozmiar poznamy ze szczegółowych wiadomości i listów prywatnych, które jeszcze nie nadeszły. Nadto, z tych późniejszych depesz widzimy, iż trwają ciągle spory między władzami wojskowemi a cywilnemi w Kalkucie, a mianowicie między sir Colinem Campbell a lordem Caningiem, które osłabiają siłę i energią Anglików.

(Nadesłane.)

Dnia 10go odbył się w Górze Zbyłtowskiéj ślub panny hrabianki Heleny Sołtyk, córki śp. hrabiego Romana Sołtyka i Konstancyi z hr. Moszczeńskich, z panem Kazimierzem Gorajskim. — Obrządek zaślubin młodéj i pięknéj pary odbył się u hrabiego Franciszka Moszczeńskiego wuja i od dziecinnych lat opiekuna i drugiego ojca Panny młodej z wszelką okazałością towarzyszącą zwykle podobnym uroczystościom, w obec licznie zgromadzonych osób z obydwóch łączących się w tym dniu zacnych i starożytnych rodzin nowożeńców.

Przyjechali od 15 do 16 października.

HOTEL POLLERA. Paszkowski Alfons z Wenecyi. Acht Ferdynand z Galicyi. Słabkowski Leon, Blumenfeld Jakób ze Lwowa. Leichamschneider Bernard z Wiednia. Bauer Wilhelm z Wrocławia. Steinmetz Ferdynand z Kościelnik. Białobrzeski Stanisław z Kawęciny. Hosch Karol z Myślenic. Mieroszewska Teodozya z Polski. Jordan Adolf z Błonia.

Wyjechali: Podhorodyński Kajetan do Warszawy. Lewicki Kazimierz do Lwowa. Nitsche Antoni do Bochni. Hudetz Wacław do Galicyi. Wolski Kajetan do Spytkowic. Blumenfeld Jakób do Wrocławia. Mieroszewska Teodozya do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Zofia Popowiczowa z Galicyi. Jakób Rettig, Ludwik Wimpski ob. z Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław Siemieński właśc. dóbr z Polski. Antonina Bałwańska wł. dóbr ze Lwowa. Feliks Strojnowski wł. dóbr z żoną z Paryża. Emanuel Floryan c. k. audytor z Tarnopola. Wilhelm Sobieszczański właś. dóbr z Częstochowy.

Wyjechali: Stanisław hr. Romer wł. dóbr do Biezdziatki. Feliks hr. Romer wł. dóbr do Inwałdu. Franciszek hr. Moszczeński wł. dóbr do Zbyłtowskiéj Woli Władysław Bobrowski wł. dóbr z familią do Tarnowa. Kazimierz hr. Potulicki wł. dóbr do Bobrku. Ernest Lederer kupiec do Pragi. Gustaw Röhl kupiec do Biały. Wilhelm Sobieszczański wł. dóbr do Rosyi.

HOTEL SASKI. Rudolf Reizenstein wł. dóbr z Trześniowy. Ferdynand Breitenwald ob. z Polski. Jan Burianek z Galicyi.

Wyjechali: Ewa i Aniela Mazaraki ob. do Polski. Hilary i Jakób Podowscy do Nowego Sącza. Karol Neumann obyw. do Myślenic.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki .	o godzinie [illegible]téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 3éj min. 35 po południu
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 3éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 3éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 13 października. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 308 sztuk wołów, których w 17 stadach po 9 do 40 sztuk z Brzozdowiec, Rozdołu, Dawidowa, Wybranówki, Szczerca, Bóbrki i Reichenbachu na targowicę przypędzono. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 245 sztuk na potrzeb miasta, i płacono za wołu, mogącego ważyć 260 funt. mięsa i 26 fun łoju, 47 złr. — kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 300 funt. mięsa i 30 łoju, kosztowała 56 do 61 złr. m. k. (G. L.)

URZĘDOWE.

Konkurskundmachung.

[N. 25,377] Zu besetzen ist:

Die difinitive Kontrollors-Stelle bei dem Nebenzollamte II. Classe zu Koćmyrzow in der XI. Diäten Klasse mit dem Gehalte jährlicher 400 fl. dem Genusse eines Natural-Quartiers oder des systemmässigen Quartiergeldes und mit der Verpflichtung zur Leistung einer Caution im Gehaltesbetrage.

Bewerber haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes, Religionsbekenntnisses, des sittlichen und politischen Wohlverhaltens. der bisherigen Diestleistung und etwa abgelegten Prüfungen, der Kenntniss der polnischen oder einer dieser verwandten slawischen Sprache, der Cautionsfähigkeit, und nnter Angabe ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörde bis 20ten November 1857 bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion

(1049-1-3) Krakau am 7ten Oktober 1857.

Konkurskundmachung.

[N. 25,663] Zu besetzen ist:

Die Kontrollorsstelle bei dem Nebenzollamte I Klasse in Koziarnia in der XI Diätenklasse mit dem Gehalte jährlicher 400 fl. nebst freier Wohnung oder dem sistemmässigen Quartiergelde und mit der Verbindlichkeit zum Erlage einer Kaution im Gehaltsbetrage.

Bewerber haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes, Religionsbekenntnisses, des sitlichen und politischen Wohlverhaltens. der bisherigen Dienstleistung, der Kenntniss der polnischen oder einer dieser verwandten slawischen Sprache, der abgelegten Prüfungen, der Kautionsfähigkeit und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im Wege ihrer vorgesezten Behörde bis 20ten November 1857 bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Rzeszow einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion

(1050-1-3) Krakau am 7ten Oktober 1857.

(1058) **Obwieszczenie.** (1-3)

[N. 6,950] By przewóz siana do Morawii i Austryi ułatwić, raczyło Wysokie c. k. Ministeryum handlu poleceniem z dnia 7go października r. b. l. $\frac{21233}{2145}$ na nieograniczony czas rozporządzić, żeby przesyłki siana w całych wagonach bez różnicy ilości na jednym w gonie znajdującéj się na wschodniéj kolei rządowéj po następujących stałych cenach przewożone były, mianowicie:

Ładunek całego wagonu 4-kołowego po 1 złr. 15 kr. od mili.
„ „ „ 6 „ 1 „ 48 „ „
„ „ „ 8 „ 2 „ 20 „ „

Przytém poleca się przesyłającym w ich własnym interesie, by siano albo maszyną ścisnęli, lub też na sposób przy c. k. wojskowości w używaniu będący. kręcone i w twarde wiązki związane w wagony pakowali, ponieważ tym sposobem większa ilość do wagonu napakowaną być może, jak gdyby siano tylko wolno natłoczone było.

Z c. k. Dyrekcyi zarządu wschodnio-galicyjskiéj kolei rząd.

Kraków 13 października 1857.

Sprostowanie.

W obwieszczeniu c. k Dyrekcyi zarządu kolei rządowéj wschodniéj z dnia 3go b. m. do l. 6577 umieszczonem w Nrch 230, 231 i 233 „Czasu“ zaszła omyłka w wyrażeniu: „760 funtów zużytego żelaziwa“ zamiast: „*760 funtów zużytego kruszcu,* co niniejszem prostuje się.

(1046) **Kundmachung** (3)

Von Seite der k. k. Genie-Direktion wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass in Folge hoher hierländigen General-Commando-Verordnung vom 29 September d. J. Section III, Abtheilung 2, Nr. 18.126 die Erbauung eines Wachthauses bei den nächst der Schanze Nr. 24 i Podgórze neu erbauten Stuckhütten mit der bereits richtig gestellten Voranschlags-Summe von 1,299 fl. 2 kr. im schriftlichen Offertwege an den Mindestfordernden unter Vorbehalt der hohen Genehmigung wird überlassen werden.

Die diessfälligen schriftlichen Offerte sind bis zum 22ten Oktober d. J. in der k. k. Militär-Bauverwaltungs-Kanzlei zu Krakau, Franziskaner-Platz Nr. 221, jedoch längstens bis 10 Uhr Vormittags einzureichen.

Die Ausführung dieses Baues hat gleich nach herabgelangter Genehmigung zu erfolgen, und ist mit voller Thätigkeit in der Art zu führen, dass dieser Bau noch bei günstiger Jahreszeit zur Vollendung gelangt, mit dem letzten November 1857 übergeben wird.

Der Unternehmer hat bei diesem Bau alle was immer für Namen habende Herstellungen und Beischafungen zu übernehmen.

Der Bau ist genau nach den Bestimmungen des genehmigten zum Beweise der Identität von dem Ersteher zu unterfertigenden Planes und Vorausmasses, nach den hierin enthaltenen Dimensionen und ganz nach den von der k. k. Genie-Direktion ertheilt werdenden Weisungen solid, und in jeder Beziehung nach den bestehenden Bauvorschriften auszuführen, und der Ersteher hat für ie Solidität seiner Arbeiten unbedingt zu haften, wesshalb es ihm zur Pflicht gemacht wird, seine allfälligen Zweifel über die Soliditet der Projekte schriftlich oder mündlich vorzubringen. Nachträgliche in dieser Beziehung vorgebrachte Entschuldigungen, entbinden denselben nicht von der eingegangenen Haftung für die solide Arbeit.

Bei diesem Baue dürfen sonach nur Ziegeln von der besten Qualität verwendet werden, die erforderlichen Holzgattungen müssen zur gehörigen Winterszeit gefällt, gesund und trocken, die Bretter ohne Aeste und Sprünge, und zu den hieraus zu fertigenden Arbeiten vollkommen geeignet sein. Dasselbe gilt auch von allen übrigen, bei diesem Bau zur Verwendung gelangenden Materialien und Professionisten-Arbeiten.

Der Bau geschieht unter der unmittelbaren Leitung der k. k. Genie-Direktion, und unter der Führung des Entrepreneurs, welcher sachkundige, im Baufache bewährte Poliers, und befähigte und befugte Professionisten aufzunehmen und auf seine Kosten zu verwenden hat, wesshalb es im nicht gestattet ist, den Bau an einen Subcontrahenten zu übergeben.

Sollten mehrere Unternehmer in Compagnie diese Herstellungen erstehen, so haften dieselben dem hohen Militär-Aerar in Solidum, d. h. Einer für Alle, und Alle für Einen für die vollkommen gute Ausführung des Baues, wobei jedoch die Bedingung festgesetzt wird, dass nur mit Einem von den Unternehmern die betreffenden Abrechnungen und sonstigen Verhandlungen gepflogen werden, ohne dass hiedurch für die Mitunternehmer die Haftung für die richtige Ausführung der unternommenen Arbeit erlischt.

Wenn der Unternehmer kein wirklicher Baumeister ist, so ist er verpflichtet, die erstandenen Baulichkeiten durch einen gesetzlich befugten und erprobten Baumeister, jedoch immer unter seiner Dafürhaftung und auf seine Gefahr und Kosten in Ausführung bringen zu lassen, und diesen Baumeister, welcher in dem Offerte zu benennen ist, zu diesen Herstellungen aufzustellen, der nebst dem Ersteher das Lizitations-Protokoll dann den Plan und das Vorausmass gemeinschaftlich zu fertigen hat. Sollte aber der aufgestellte Werkmeister und dessen Organe, Poliere & den an ihn gestellten Anforderungen, in technischer Beziehung nicht entsprechen, so ist der Ersteher gehalten, auf Anforderung der Genie-Direktion denselben gegen technisch verwendbare ohne Einsprache zu verwechseln.

Insbesondere wird darauf gehalten, dass, jeder Unternehmungslustige sich nebst der zu erlegenden Caution, auch mit einem im laufenden Jahre von der Ortsobrigkeit bestätigten Zeugnisse über seine Vermögens-Umstände, und moralischen Charakter auszuweisen hat, ausser dass er schon auf alle Fälle als ein bewährter Mann in Aerarial-Bauunternehmungen bekannt ist.

Jedermann, welcher diesen Bau unternehmen will, hat seinem schriftlichen Offerte ein Vadium von 65 fl., sage: Sechszig fünf Gulden in C. M. beizulegen, welcher Betrag im Erstehungsfalle zur Caution von 130 fl. erhöht werden muss. Den Nichterstehern wird nach der Verhandlung das eingelegte Vadium sogleich zurückgestellt. Sowohl das Vadium, als auch die Caution kann entweder im Baaren, in k. k. Staatsobligationen nach dem börsenmässigen Course mit Ausnahme der Staatsanlehensloose von 1834 & 1839, welche nur mit dem Nennwerthe angenommen werden, oder in einem vom k. k. Fiskus anerkannten Hypothekar-Instrumente erlegt werden, wobei sich jedoch der Ersteher verbindlich machen muss, nicht allein mit dieser Caution, sondern mit seinem ganzen beweglichen und unbeweglichen Vermögen für die contractsmässige Ausführung dieser Baulichkeiten zu haften.

Die einzureichenden, wie bereits erwähnt, mit dem Vadium zu versehenden schriftlichen Offerte sind in nachstehender Art zu verfassen.

15 kr. Stempel.

Offert.

Ich Endesgefertigter mache mich hiermit verbindlich die Ausführung des mit der Lizitations-Kundmachung vom 8ten Oktober 1857 ausgeschriebenen Baues eines Wachthauses bei den nächst der Schanze Nr. 24 in Podgórze neu erbauten Stuckhütten, mit allen hiebei vorkommenden Herstellungen und Beischaffungen mit einem Nachlasse von . . % sage..... Percent von der veranschlagten Bekötigungs-Summe pr. 1,299 fl. 2 kr. zu übernehmen, und mich allen diessfälligen Bedingungen, welche ich gelesen und wohl verstanden habe, vollkommen zu fügen.

Zur Sicherstellung meines Anbotes schliesse ich das Vadium von 65 fl. C. M. bei, und hafte überdiess mit meinem ganzen beweglichen und unbeweglichen Vermögen für die richtige Einhaltung der mit gegenwärtigem Offerte eingegangenen Verbindlichkeiten.

N. N. . . . . den . . ten Oktober 1857.

Name:

Wohnort und Haus Nro.

Schliesslich werden die Unternehmungslustigen aufgefordert, das bezügliche Elaborat und die übrigen Bedingnisse in der Eingangs gedachten Militär-Bauverwaltungskanzlei einzusehen.

Krakau am 8ten Oktober 1857.

Inseraty.

Poszukuje się

MIESZKANIE

z czterech pokoi złożone— wiadomość w Rynku pod N. 236 gm. II. (1063-1-3)

Wzywa się niniejszym

panią Helenę z Doliwskich RICHTER

w interesie familijnym, aby o miejscu pobytu swego w Administracyi „Czasu“ w Krakowie listownie pod adresą F. D. wiadomość jak najprędzéj dać raczyła. (1043-3)

Koń siwy i klacz gniada

są do sprzedania, wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“.

JARMARK Ś. MARCINA
w Frankfurcie nad Odrą.

W zbliżającym się **jarmarku ś. Marcina** zaczyna się wypakowanie towarów po sklepach **7go listopada.** Stawianie kramów jarmarcznych i sprzedaż r. b. w większych partyach **9go listopada** r. b.

Wypakowanie towarów i sprzedaż drobiazgowa **10go listopada** począwszy od 6téj godziny rano.

Jarmark śgo Marcina kończy się 16go listopada r. b.

Frankfurt nad Odrą dnia 3go października 1857.

Magistrat

(1052-1-2) Zawiadujący interesami jarmarcznemi.

(842) **GŁOWNY SKŁAD** (3)

HERBATY

prawdziwéj rosyjsko-chińskiéj karawanowéj

Wieloletnie stosunki handlowe z Rosyą postawiły mię w możności zaopatrywania mojego składu ciągle w dobór najlepszéj herbaty rosyjsko-chińskiéj karawanami sprowadzanéj. Wszelkie przezemnie dostarczane gatunki herbaty karawanowéj są szczególniejszéj dobroci, i należą do najprzedniejszych, które starannie zapakowane, zachowują w przewozie swoje pierwotne własności, nie tracąc nic ze swéj ożywczéj naturalnéj mocy, nieosłabiając nerwów bynajmniéj — podczas gdy inne gatunki herbaty sprowadzane morzem, pod wpływem powietrza i wilgoci morskiéj zostają pozbawione tych zalet, mianowicie delikatnego smaku aromatycznego. Tak zwietrzałéj herbacie nadają sztuczny zapach kwiatem Olea fragrans Vhl. itp. z wielkim atoli ludzkiego zdrowia uszczerbkiem, gdyż surogat ten działając mocno na nerwy, sprawia drażliwym osobom bezsenne nocy, drżenie członków a co najgorsza, *osłabia żołądek.* Gdy jednak z różnych stron, mianowicie z Brodów mnóstwo poślednéj herbaty z Anglii na stały ląd, a następnie w kraje c. k. austryackie i inne wprowadzanéj mają podrabiane etykiety i są na sposób ruski oplombowane uchodząc za prawdziwą rosyjsko-chińską herbatę karawanową, widzę się przez spowodowanym ostrzedz kupujących, donosząc, iż przezemnie sprowadzana herbata przychodzi wprost z Rosyi już moją firmą opatrzona i oplombowana w ¼-funtowych paczkach, o czém każden kupujący przekonać się może, wziąwszy z mojéj najtańszéj herbaty 1 funt za złr. 3, a gdzieindziéj także 1 funt za złr. 7 do 12 i niech w równych częściach każdą z osobna, w jednakowéj ilości wody zrobioną porówna, wtedy okaże się, że moja herbata pomimo że o wiele tańsza, jest nierównie lepszą od dwa razy droższéj z Brodów lub skądinąd kupionéj herbaty, która w znacznych transportach z Brodów na całą Galicyą w paczkach jedno-funtowych oplombowanych rozsyłaną zostaje, jak to dowody przezemnie posiadane każdego przekonać mogą. Podaję tu zarazem do wiadomości Szanownéj Publiczności, że w całéj Rosyi tańszéj herbaty niema jak 1 funt wagi rosyjskiéj albo polskiéj po rub. sr. 1½ czyli złr. 2½ m. k. sr., na tańszą cenę Rosya nieposiada herbaty.

Ceny Herbaty z mojego składu:

w ¼ funtowych paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych

4/4 funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rubli sr. 1 kop. 50, rs. 2, rs. 2 k. 40, rs. 3, 4, 6, 8. — na złr. m. k. 3, zr. 3 k. 45, zr. 4 k. 30, 5 k. 30, 7, 11, 14.

4/4 funt. paczki herbaty żółtéj na rubl. sr. 5, 6. — na złr. 10, 12. 1 funt herbaty w kształcie cegły na rsr. 1 kop. 50. — na złr. 3.

1 kulka herbaty Thee Thur (zwanéj Czerkieska) ważąca 3½ łuta rsr. 1. złr. 2.

Tychże herbat nabyć można po téj saméj cenie w handlach pod firmami:

w Białéj Karol Haempel.	w Kołomyi Zach. Krzystofowicza.	w Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Bochni Paweł Niedzielski.	„ Lwowie J. Reiss.	„ Tarnowie Szymon Goldmann.
„ Buczaczu J. Czerkawski.	w Oświęcimie St. Dołkowski.	„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Czerniowcach Th. Zacharyasiewicz.	„ Przemyślu Edw. Machalskiego.	„ Wiedniu Isidor Bayer Laurenzelberg N. 651.
„ Dzikowie Narcyz Giryński.	„ Rzeszowie F. Jaśkiewicza	
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.	„ Rozwadowie Karol Marecki.	„ Wadowicach Ig. Brosig.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.	„ Samborze Fr. Karola Gilatowskiego	„ Zaleszczykach J. Kodrębski et Com.
„ Kołomei Th. Zacharyasiewicz et C.	„ Stanisławowie J. Muchitsch i Sp.	

☞ Obstalunki zamiejscowe wprost do składu mego główfiego uczynione, w ilości najmniéj złr. 10, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco na koszt handlu

Karol Herrmann w Krakowie

POSIADŁOŚĆ

w Węgrzcach ¾ mili od Krakowa, składająca się z 36 morgów gruntu, jest wraz z nowemi budynkami i krestencyą z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość otrzymać można przy ulicy Szpitalnéj N. 562 IIgie piętro. (1061-1-2)

Tymczasowe uwiadomienie.

W kilku dniach przybędzie tutaj z Paryża wielkie mechaniczne

MUZEUM

i będzie na publiczne widowisko wystawione w umyślnie w tym celu zbudowanéj budzie pod Zamkiem na tém samém miejscu, gdzie dotychczasowy cyrk Renza się znajdował.

MUZEUM to składa się ***z Automatów i plastycznych dzieł mistrzowskich z wosku,*** które podług natury wykonane i trafnym mechanizmem poruszane są.

(1057-2) ***Jerzy Tietz.***

Szczególniéj piękne
cebule kwiatowe

pochodzące od najsłynniejszych hodowników Holandyi są u mnie do nabycia w znacznéj ilości, w najlepszéj jakości.

Cenniki udzielają z grzeczności pp.

F. J. Kirchmayer i Syn w Krakowie.

J. G. Hübner ogrodnik i kupiec w Bunzlau w Szląsku. (1034-2-3)

TEATR NIEMIECKI.

W sobotę dnia 17 października 1857.

Drugi gościnny występ Admirała Tom Pouce.

Müller i Miller

komedya w 2ch aktach przez Aleksandra Elza.

Potem nastąpi:

Der Schiffbruch des Admirals Tom Pouce

komiczny żart w 1 akcie

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska zapowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	332'''79	+10'6	87	wschodni słaby	pochmurno			
	10	332 02	+9 8	97	półn.wsch. „	„	mgła	+9°0	+10°8
16	6	330 71	+7 4	100	wschodni „	„	w nocy deszcz, mgła		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu.“ *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.